

P. 72110 arch.

Dubl 12

HARCERSKI ZEW KRESOWY



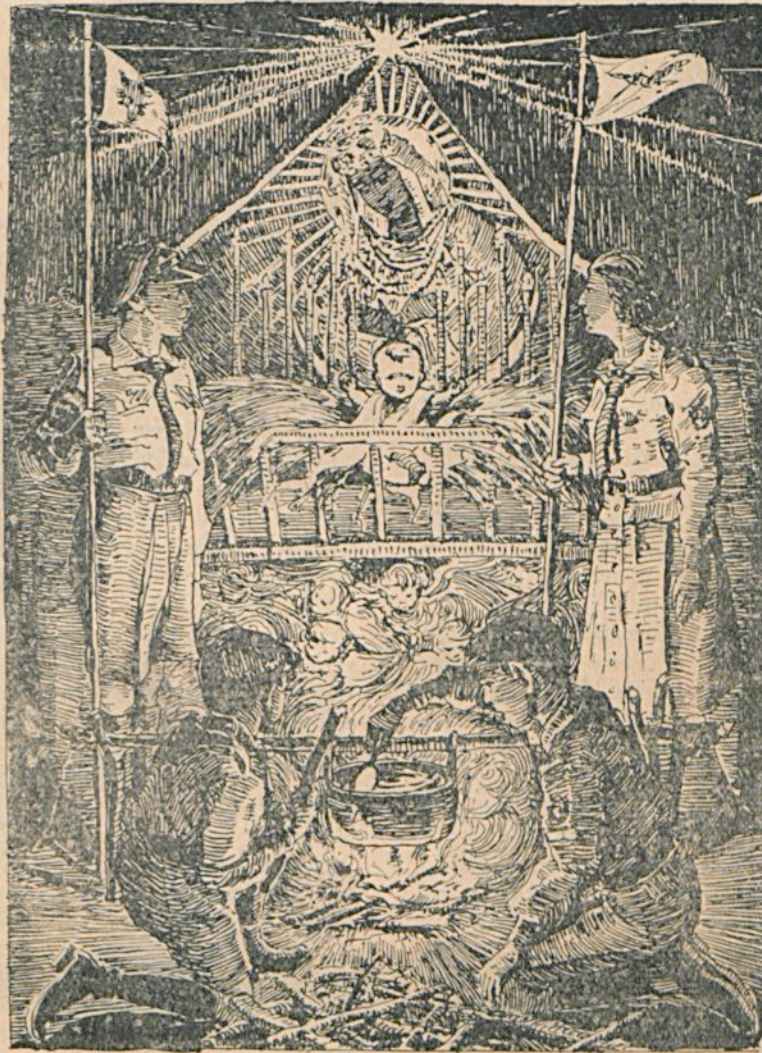
ORGAN ODDZIAŁU BIAŁOSTOCKIEGO Z. H. P.

Nr. 1/30.

BIAŁYSTOK

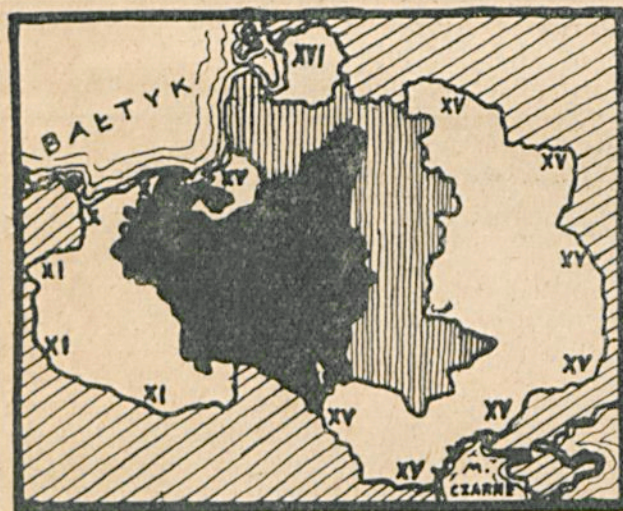
Styczeń 1936.

Dnia 8 0 STYCZ 1936



NASZE KRESY

(ku szczególnej uwadze grona instruktorskiego i starszego harcerstwa)



Znacie je?

Znamy!

A więc wam opowiem. Bo i jakże pominąć sprawę kresów w „Harcerskim Zewie Kresowym”. Jednakże, naprzekór powiem przeciw dzisiejszej „Kresowości”.

Doskonale wiecie, że Polska dzieli się na 16-cie województw (prócz m. Warszawy), z których tylko województwo lubelskie nie posiada wspólnej granicy z państwami ościennymi. Jasno więc z tego wynika że jedynym niekresowem województwem jest tylko województwo lubelskie. Zarówno województwa krakowskie, warszawskie czy wreszcie poznańskie są kresowemi.

Jednakże o kresowości województw zachodnich mówi się jakoś miękko, gdy tymczasem podkreśla się kresowość województw wschodnich.

Skąd ta niejednakowa klasyfikacja?

Tradycja ostatnich wieków panowania Rzeczypospolitej, jako też odgłosy walk niepodległościowych—przekazały nam przedewszystkiem starcia z Moskwą o nasze ziemie wschodnie. Zachłanność rosyjska wciągała łapę po całą Europę, jednakże nasze prowincje wschodnie były dla niej głównym celem zaboru. Wskutek tego wschód, gdzie istniała możność wyrąbania lub utrzymania mieczem naszej granicy, czyli ustanowienia kresu państwa, stał się kresami, w pojęciu ostatnich pokoleń Polaków. Tradycje walk orężnych, najsilniej oddziałujących na uczucie i wyobraźnię, nie przekazały nam inne granice Polski. Grunwald był zbyt odległy, rzeź galicyjska i powstanie wielkopolskie objęły tylko nieliczną część narodu polskiego, zaś ucisk, wypieranie z ziemi stosowane przez Prusaków inaczej uformowały pogląd nasz na kresy wschodnie i zachodnie. Walki pokojowe o każdą piędź ziemi nawet w bardzo odległych miejscowościach na zachód od centrum Polski nie wrosły w umysłowość naszą, jako walki kresowe. Więc też województwa wschodnie są dzisiaj uważane jako kresowe, gdy do zachodnich nie stosuje się tej nazwy.

Są jednak Polacy, którzy uważają za kresy linię między zwartą masą ludności polskiej a innymi narodami. Takiej linii nie da się jednak wykreślić. Jak palce rąk splecione w uścisku, tak mieszają się ze sobą narody zamieszkujące terytorjum dawnej Rzeczypospolitej. Rozdzielić je — niesposób.

Podczas obrad kongresu wersalskiego, kiedy radzono nad granicami Polski, prof. J. Czekanowski opracował tak zwaną wschodnią granicę równowagi. Po jednej stronie tej granicy, na terytorjum Polski miało zostać tylu Niepolaków, ilu po drugiej stronie pozostało ludności polskiej. Otóż, jeśli porównamy nawet według tej zasady wykreśloną naszą granicę wschodnią i północną, to leży ona dość daleko, na naszą niekorzyść, od rzeczywistych granic dzisiejszej Polski. Cofnęliśmy się! Tak!

Rzućcie okiem na mapę dawnych ziem Polski. Patrząc dokąd sięgały na zachodzie granice w czasach Bolesława Chrobrego w XI wieku. Młode, wyrosłe wśród walk, ówczesne Państwo Polskie zajmowało powierzchnię 480,000 km².

W czasie po Unji Lubelskiej, w r. 1569, terytorjum Polski wynosi blisko 1,000,000 km².

Przed rozbiorami, w drugiej połowie XVIII w. powierzchnia Polski rozciąga się jeszcze na przeszło 750,000 km². Po pierwszym rozbiorze w r. 1772 (powierzchnia na rysunku zaznaczona kreskami pionowymi), zajmujemy jeszcze obszar 554,000 km². Wkrótce nie masz już ni piędzi ziemi zwanej Polską.

Miecz Marszałka Piłsudskiego wyrąbuje nowe nasze granice wśród walk z Niemcami, Czechami, Ukraińcami, Moskwą i Litwinami. Planowane granice przez różne konferencje pokojowe, muszą się przesunąć coraz dalej od centrum Polski, gdyż bijemy wrogów. Przychodzą ciężkie czasy, to wówczas z łaski „przyjaciół”, Polska staje się maleńka, sięga ledwie po Bug. W ciężkich zmaganiach, wśród nowego „Potopu”, zyskujemy nową Polskę o powierzchni 388,390 km². Wiele, jeśli się zważy, że zaczęliśmy od zera; mało, wobec obszaru dawnej Polski.

Więc kiedy dzisiaj stajemy na granicy Polski, to musimy odczuć, że daleko jesteśmy od granic, wśród których nasi ojcowie władali. I leż tam, zagranicą zostało się naszej braci, z którą razem żyć nie możemy? I leż tam muszą nasi naciępieć się, za to tylko, że chcą być Polakami?

Przebywając na jednej trzeciej części powierzchni dawnych ziem Rzeczypospolitej, choćbyśmy mieszkali przy samych słupach granicznych, nie możemy się czuć na kresach. Ta nasza reszka, to nie sporne terytorjum, to nie jakieś kresy, a drobny, krwawy dorobek po czasach niewoli.

Nie mówcie więc, kochani, o naszej kresowości, bo wytwarza się jakiś sztuczny nastrój niepewności. Stoimy twardo na starej ziemi. Możemy tylko iść naprzód, bo kresy nasze są daleko za dzisiejszymi granicami Polski.

I powiem Wam coś, czego naprawdę nie wiecie. Kiedyś się krwawo tłukli we Lwowie, podczas zimy i wiosny 1919 r., wówczas uważano nas jako najbardziej wysuniętą redutę na południowym wschodzie. A my tymczasem odpierając i przeprowadzając taki, kiedy trochę ścichło w przerwach, planowaliśmy o tem, jako nasza „Lwowska Brygada”, po skończonych bojach będzie stała garnizonem nie we Lwowie, a w Kamieńcu Podolskim. Nie stanęliśmy wprawdzie garnizonem w tym orlim gnieździe Pana Wołodyjowskiego, ale granica Polski sięga daleko na wschód od Lwowa. bo naszymi kresami nie była najbardziej wysunięta placówka.

Pamiętajcie! Kresy nasze są daleko poza granicami dzisiejszej Polski!

LWOWIAK

Otwierając w niniejszym Zewie „Kącik Starszoharcerski”, Redakcja zwraca się do starszyny harcerskiej, instruktorek i instruktorów, przyjaciół i sympatyków o nadsyłanie materiału, poruszającego aktualne zagadnienia i bolączki, oraz wytyczne drogi starszego harcerstwa.

Starsze Harcerstwo na front!

W dniach od 2-6 stycznia r. b. odbył się w Brwinowie pod Warszawą kurs kierowników pracy starszoharcerskiej, urządzony przez Wydział Starszoharcerski przy Głównej Kwaterze. Równoległe z tym kursem odbyło się kilka kursów chętnych dla kierowników pracy starszoharcerskiej. Kursy te są początkiem, podstawą wyjściową, wielkiej ofensywy starszoharcerskiej.

Ofensywa starszoharcerska jest ofensywą czyisto pokojową, ofensywą na Polskę, ofensywą o silną Polskę; tem niemniej w ofensywie tej musimy wyżyć wszystkie swoje siły, dać z siebie to, co każdy ma w sobie najlepszego, aby ofensywa ta była skuteczną, abyśmy osiągnęli to, do czego zdążamy. W tej ofensywie o potężne państwo Polskie, podkreślam potężne, bo tylko z takimi państwami sąsiedzi się liczą—starsze Harcerstwo winno się znaleźć w pierwszej linii. Ma iść w pierwszej linii zorganizowane, karne i zdyscyplinowane, zrzeszone w kręgi starszoharcerskie, mające przed sobą ideał wytknięty, do którego twardo należy zdążyć. A ideałem tym, jak to już wspomniałem wyżej, ma być silna i potężna Polska. Silna i potężna Polska, to silne wojsko, silny naród, silny każdy człowiek, ten szary człowiek, który jest robotnikiem, robotnikiem, nauczycielem czy urzędnikiem. A właśnie tych silnych ludzi, ludzi charakteru, brak nam w wysokim stopniu i dlatego Starsze Harcerstwo powołane jest bodaj najbardziej do ich tworzenia, do uharcerzania społeczeństwa, do wprowadzania zasad ideologii harcerskiej w życie publiczne, bo w ideologii harcerskiej tkwi ideał potężnej Polski. Mamy szerzyć etykę w życiu publicznym, mamy walczyć z dyletantyzmem, ze „słomianym ogniem” z „jakoś to będzie”—naszymi wadami narodowymi, którym zawdzięczamy naszą niewolę, mamy szerzyć mądre ustosunkowanie się do pracy. (Pracy nie należy traktować jako dopust Boży, ale jako coś co pozwala na rozwinięcie się wartości wewnętrznych człowieka).

Czynni i gotowi w najwyższym stopniu, czynnie nastawieni do aktualnych zagadnień, czynnie nastawieni do wszelkiego postępu mamy iść w życie i tworzyć nowego człowieka, mamy zmieniać nasz charakter narodowy; z ludzi lekkomyślnych i płytkich mamy stworzyć typ Polaka-Obywatela gotowego w każdej chwili do poświęceń, stawiającego na pierwszym miejscu dobro ogółu, a następnie dopiero dobro własne. Mamy piękne zadanie przed sobą, ponieważ kontynuować mamy walkę o nowego człowieka to co postawił sobie za cel nasz wielki wychowawca ś. p. Marszałek Józef Piłsudski.

Przedewszystkiem sami musimy dawać przykład, przy własnych warsztatach pracy; musimy promieniować na otoczenie; porządnym ustosunkowaniem się do pracy; miłym i przyjemnym stosunkiem do obywateli, prostotą i szczerością we współżyciu z otoczeniem. Potrzeba nam ludzi silnych, ludzi z charakterem, ludzi inteligentnych i mądrych (nie koniecznie uczonej), ludzi, na których zawsze

i wszędzie można polegać, bo tylko taki człowiek przyniesie państwu pożytek, a nie będzie kulą u nogi.

Łączy się z tem w olbrzymim stopniu zagadnienie, do którego zmierzam, zagadnienie naszej niepodległości gospodarczej, a w szczególności zagadnienie bezrobocia. Zdaje się nam wszystkim, że państwo obowiązane jest dać nam wszystkim pracę, brak natomiast u nas w wysokim stopniu inicjatywy prywatnej, jest to bodajże jeszcze jedną naszą wadą narodową, pozwalamy innym się bogacić, a sami godzimy się z myślą nędznego wędrowania. Dalej wstydzimy się rzemiosła, jakgdyby to komu jakąś hańbę przyniosło, a wspomnę tylko o dwóch rzeczach, które mają wielkie znaczenie i jeszcze większą przyszłość przed sobą—to stan naszych dróg i naszej motoryzacji. O ile my tego nie weźmiemy w swoje ręce, to weźmie to obcy człowiek, weźmie obcy nam kapitał, który w razie wojny, będzie dla nas albo obojętny, albo wręcz wrogo ustosunkowany, a na tem zdaje się nie powinno nam zależeć. Trzeba więc skierować masy na właściwe drogi, przez uświadomienie ich o potrzebach naszego rynku pracy, przez pouczenie, że państwo nie może poświęcać wiele czasu tym sprawom, które jednak mają olbrzymie znaczenie, że każdy obywatel sam jest kowalem własnego szczęścia i sam go musi wykuwać.

W psychice naszej narodowej jest jeszcze jedna wada, to liczenie na coś, czy na kogoś; zawiodło to nas w naszych powstaniach narodowych w r. 1830 i 1863, zawiedzie zawsze o ile do swoich spraw nie potrafimy odpowiednio ustosunkować, o ile nie powiemy sobie, że szczęście, o jakim myślimy, leży w nas samych. Cóż za piękne pole do inicjatywy dla Starszego Harcerstwa.

Z naszą niepodległością gospodarczą łączą się jeszcze rzeczy, które posiadają poprostu fundamentalne znaczenie dla naszej przyszłości—jest to kwestja postawienia na odpowiednim poziomie kulturalnym naszej wsi, oraz związana z nią kwestja analfabetyzmu. Nie ludzimy się, że te rzeczy roztrzygniemy jednym odczytem, czy jedną pogadanką, niemniej jednak te dwie rzeczy mają olbrzymie znaczenie; należy więc zakasać rękawy i zabrać się do pracy żmudnej, ale jakże wdzięcznej dla przyszłości.

Wszystkie te rzeczy mają być podporządkowane sprawie najważniejszej, sprawie obrony Państwa, sprawie jego potęgi. Wszystko dla chwały i potęgi Państwa, oraz dla jego przyszłości. Prześtańmy przecenić nasze najmniejsze choćby wysiłki dla Państwa, róbmy te rzeczy bezinteresownie.

Te wszystkie kwestje stoją przed Starszym Harcerstwem otworem; przed Starszym Harcerstwem ponieważ skupia ono ludzi starszych, ludzi bardzo często na stanowiskach, którzy rzeczy te lepiej rozumieją, aniżeli ich młodszy koledzy. Ale do wykonania tych prac, potrzebne są masy, potrzebna jest sprężysta organizacja.

Dlatego apeluję w tym miejscu do Starszych Harcerzy: **nie chodźcie samopas! twórcie koła starszoharcerskie, abyście byli gotowi w każdej chwili do obrony państwa w czasie wojny, w czasie pokoju do utrwalenia jego potęgi i mocy.** A więc Starsze Harcerstwo na front walki o nowego człowieka, walki o niepodległość gospodarza.

Z Konferencji Programowej Instruktoerek na Buczu.

Na ostatniej Konferencji Programowej na Buczu poruszano wiele aktualnych zagadnień. Praca idzie zdecydowanymi krokami ku sprecyzowaniu wymagań instruktorskich, ku tworzeniu nowych rozwiązań w dziedzinie specjalizacji starszych dziewcząt i ożywienia zamarłych „umiejętności” harcerskich. Najciekawszym ze względu na rewolucyjność treści był referat druhen: Marcinkowskiej i Lewandowskiej p. t. „Harcerstwo jako ruch społeczny”.

Postaram się podać najważniejsze myśli z tego referatu na podstawie notatek.

Otóż referentki przedstawiły, że Harcerstwo, jako ruch wychowawczy przetwarza psychikę człowieka, kształtując ją na najszlachetniejszych wzorach przy pomocy swych niezawodnych metod, ale nie zaznacza się specjalnie jako zespół zwarty w dziedzinie życia społecznego.

Najszlachetniejsza jednostka gubi się w społeczeństwie, jej harcerskie życie jest kroplą znikomą w morzu egoizmu i snobizmu społecznego.

Jeśli organizacje inne nie mające tak zharmonizowanych zasad, wpływają na społeczne nasze życie, świadczy to o naszym uporczywym odsuwaniu się od zagadnień socjalno-gospodarczych i politycznych. Powolne przetwarzanie struktury społecznej poprzez wychowanie nowych, lepszych ludzi jest bezprzecnie celem, ale należy proces ten przyspieszyć zorganizowaną postawą całego harcerstwa, jako grupy ludzi o wspólnej ideologii.

Umiejętności zbiorowego wpływania na życie i organizowania go niestety nam brak.

Tymczasem kwestje socjalno-gospodarcze są wiecznie piękną raną, którą uleczyć nie może eta-

O naszą propagandę.

Jakie miejsce zajęła w stosunkach doby obecnej propaganda i reklama, każdy doskonale może sobie zdać sprawę, wniknąwszy głębiej w analizę zaobserwowanych zjawisk. Zdobyła ona sobie w świecie prawa obywatelstwa a powiedzmy inaczej świat zaczyna jej hołdować. Reklamę uprawiają nie tylko instytucje handlowe i społeczne ale poprostu państwa, organizując specjalne ministerstwa prasy i propagandy. Robi się często poto żeby w ogólnym zgiełku, w gęstwinie hasła i frazesów przyciągnąć uwagę człowieka z tłumu i przytrzymać ją na sobie możliwie najdłużej.

Z. H. P., będąc organizacją żyjącą w stałym kontakcie ze społeczeństwem, winien specjalną uwagę zwrócić na to, by opinia powszechna była urabiana według istniejącej rzeczywistości w założeniach i pracach Związku, a nie podług takich czy innych tendencji, zwłaszcza że te się obecnie stają coraz wy-

Starsze Harcerstwo na terenie Chorągwi Białostockiej przedstawia się dość licznie, często jednak zasklepia się w sobie i jest źle zorganizowane, natomiast posiada bardzo piękną przeszłość w historii walk o niepodległość polityczną Polski. Życzyć należy obecnie, abyśmy podjęli chlubną ofensywę walki o niepodległość gospodarza.

W. O.

tyzm, egoizm państwa stawiający na miejsce egoizmu jednostki. Przeżywamy zjawianie się i bankrutstwo różnych doktryn. A o zagojeniu rany pokusić się mogą tłumy, masy nie kierujące się dobrą wolą a wiecznym egoizmem.

Może genialna jednostka wyprowadziłaby ludzi z tego błędnego koła. Nim taki genjusz zostanie odkryty wyjścia trzeba szukać poprzez zorganizowany wysiłek zespołu ludzi dobrej woli.

A żeby sprostać tym daleko w przyszłość wybiegającym zamiarom należy:

1. Zorganizować udział w życiu społecznym np. w związkach zawodowych.
2. Stworzyć własne placówki pracy nie tylko dla siebie, ale i dla społeczeństwa.
3. Promieniować silniej (zbiorowo) ideologią swoją na ogół społeczeństwa w pracy poza Harcerstwem.

Harcerstwo, które tak genialnie podchwyciło pierwsze nastroje wychowawcze, które dawało zharmonizowany program życia dla jednostki, winno wysubtelnić zmysł na sprawy społeczne.

Hasłem dnia harcerskiego jest: Ogarnąć całość kształt życia harcerskością, zorganizowanym, dobrze opracowanym wypadem w społeczeństwo, w formy jego bytu, w jego obyczajowość i kulturę.

Nad temi sprawami rządziła specjalnie wyłoniona Komisja, opracowując szereg wniosków do Głównej Kwatery i na Zjazd Walny.

O ile powyższe projekty są utopją, a o ile śmiałym pionierstwem — wykaże przyszłość.

J. Kossakowska.

razistsze, w miarę uwypuklania się antogonizmów społecznych.

Niemozna stawić zarzutu władzom centralnym że ta dziedzina życia organizacji została zaniedbana. Szereg wydawnictw i publikacji, a ostatnio Złot Jubileuszowy są wielkimi atutami propagandowymi harcerstwa. A jednak musimy stwierdzić, że społeczeństwo polskie, a szczególnie prowincjonalne, jest stanowczo za mało związane z życiem harcerskim, zamało w niem się orientuje, lub, co gorzej, mylnie się orientuje.

Bo w zakopconych stosunkach prowincji żyją ludzie w wielkiej mierze porcjami własnych plotek, intryg i sensacyj. Książka i gazeta nie jest w stanie narzucić im kategorii myślenia a wszelkiego rodzaju złoty i rewje są tam słabem echem czegoś bliżej nieokreślonego, czegoś o czym człowiek z Koziej

Wólki nic konkretnego nie potrafi powiedzieć. I nie trzeba się dziwić, gdy założona w takim środowisku placówka harcerska żyje życiem embrjona, a często cała jej działalność wewnętrzna i zewnętrzna spada na barki jednostek nielicznych, a może i nieodpowiednich.

Jednym słowem łatwo pojąć że rozwinięcie tyraljery propagandowej i pchnięcie jej na masy społeczeństwa, jest koniecznością nieodwołalną w Z. H. P.

Tu nie można wszystkiego zwać na władze naczelne, bo to byłoby w pierwszym rzędzie mijające się z logiką i celowością.

Prowadzenie propagandy musi stać się obowiązkiem drużyn, takim samym jak spełnianie każdej formalności. Nie jest to sprawa trudna. Szczególnie, że my harcerze posiadamy monopol metod zupełnie innych, nie spotykanych dotąd w zastosowaniu nigdzie poza harcerstwem. Niebędziemy się posługiwali jaskrawymi sztydami elektrycznymi, ani ryczącymi mikrofonami. Pierwszym punktem wielkiej propagandy harcerskiej będzie nieskazitelna ideowo postawa Związku, wolna od możliwości wszelkich zarzutów natury zasadniczej. Drugim punktem jest metodyczna praca.

Jak do niej przystąpić? Nie wolno tu pisać formułek, ani stwarzać szablonu. Właśnie cały punkt ciężkości każdej propagandy leży w oryginalnym jej ujęciu, w oryginalności pomysłu i środków wykonania. Dla tego należałoby to pozostawić swobodnej inicjatywie Drużynowych lub Radom Drużyn.

W każdym razie kilka akademii, kilka obchodów świąt państwowych obmyślanych ciekawie (n.p. pochod zuchów w przebraniach), parę filmów har-

O „amnestję” dla książki harcerskiej!

Ciężka masywna szafa, zamknięta na kłódkę. Gruba warstwa kurzu pokrywająca kłódkę wskazuje ile miesięcy nikt jej nie otwierał—a w głębi biedne ściśnięte i przewracane tłoczą się jedna nad drugą—książki. Zgnębione, pozbawione świeżego powietrza, duszą się za „kratami” biblioteki drużyny—książki harcerskie.

A druh drużynowy sprawdzając przy końcu roku bibliotekę stwierdza z wielkim zadowoleniem, że ani jedna książka nie zginęła. „Ani jeden więzień nie uciekł”!

Wielkim głosem wołajmy i żądajmy „amnestji”—wypuszczone z więzienia książki napewno nie będą bezrobotne.

Gdzieś w głębi szuflad stolików lub na półkach, czy etażerkach—izolowane od świata zewnętrznego, skazane na przebywanie „w miejscu odosobnienia”—w mieszkaniu drużynowego czy innej szarży, cierpią książki harcerskie.

Żądamy „amnestji” dla tych książek, które drużynowi czy inne szarże—zabrawszy do domu mniej

cerskich, tydzień harcerski, pokazowe biwaki w pobliżu miasta i t. p. winno stanowić ramowy zarys programu propagandy, którego wykonanie niektórym drużynom nie byłoby trudem nadmiernym.

Nawet poszczególne zastępy mogą prowadzić tę robotę na własną rękę o ile wiadomo, że nie miną się z celem a osiągną zamierzenia.

I jeszcze jedną kwestję pragnąłbym poruszyć na tem miejscu. Drużynowi winni stanowczo zastąpić zastępowym urządzania ćwiczeń harcerskich na ulicach miasta (!), co w prowincjonalnych miasteczkach jest zjawiskiem nader częstym. Bieganie po chodnikach, często w mundurach, krzyki chłopców w podwórkach, rysowanie znaków na domach, płotach i słupach telegraficznych jest nie tylko wypaczeniem strony wychowawczej ale właśnie stuprocentową kontr-propagandę. Dlaczego—łatwo zrozumieć. (A może należy tylko odrzucić w tych ćwiczeniach brzydkie niekulturalne zwyczaje. — Redakcja).

Tak więc o prowadzeniu stałej, regularnej i ciekawej propagandy winny dobrze pamiętać hufce i drużyny. Została ona już wszędzie należycie oceniona i wyzyskana. Niemożna dopuścić by inni afiszujący się z takim hałasem i tupetem wyprzedzili nas w popularności. Nie możemy zmarnować posiadanych zasobów zaufania w społeczeństwie, należy wzmocnić z niem kontakt.

Zimowe miesiące to właśnie doskonały czas do tej pracy. Twórzmy więc wielką propagandę Z. H. P. a przekonamy się że to kwestja dobrej woli, i pewnej dozy wysiłku. Inicjatywa ośrodków harcerskich ma tu najlepsze pole do popisu, pole to nie może zarosnąć chwastami.

Z. Weremiej.

lub więcej wykorzystają—pozbawiając innych tego dobrodziejstwa. Niech wrócą one do bibliotek—dobroczynny wpływ czytania ich przez szerokie rzesze braci harcerskiej, niedługo wyda owoce!

Gdzieś na stryszku czy w innym koszu starych gratów i miłych pamiątek z dzieciństwa—potargana i zżółkła spoczywa—jak zaklęta w bajce, królewna książka harcerska. Jej właściciele już dawno przestali być harcerzami i wraz z innymi rzeczami, miłe budzącymi wspomnienia—złożyli w „domowym muzeum”. Hej harcerzu! Wytrop gdzie przebywa „Zaklęta królewna” staruszka książka harcerska! Odnajdź ją—poproś by ofiarowano ją do biblioteki drużyny—i odczaruj ją z zaklęcia—uporządkowawszy i oprawiwszy.

Książka harcerska to najlepsza przyjaciółka—harcerzy.

Żuber.

Wspomnienia z pierwszego obozu na obczyźnie.

— Szczęśliwa jesteś, Jago, zazdroszczę ci!...

— Oj, gdybym ja mogła jechać...—wzdychają Druchmy, gdy żegnałam się w Spale po Zlocie, pełna nowych przeżyć, dążyłam po nieznanym mi jeszcze do dalekiej Francji. Pierwszy raz opuszczałam kraj, aby pod obcym niebem rozbić harcerskie namioty, rozpałać ogniska, wokół których gromadzić się będzie młodzież, co swoją ojczyznę zna z opowiadań książek i radja.

Jechałam szczęśliwa, że marzenia moje się spełniły, chwilami nie dowierzając, lecz granatowe okładki paszportu i stemple wiz były aż nadto jaskrawym dowodem, że to rzeczywistość a nie sen. Po przespaniu ostatniej nocy na półkach magazynu żywnościowego Nr. 6 odprowadzana przez „Hajduczka” i Genię O. dążyłam na dworzec Spalski, skąd zaczęła się moja podróż—podróż z plecakiem i „złotow” zruLOWANym kocem. W Poznaniu połączyłam się z Francją, Belgją, Holandją—powracającą ze Złotu. W zawrotnym pędzie minęłam trzy granice państw—opuściła nas Belgja i Holandja, zbliżamy się do serca Francji—dzielnice przemysłowe, parki, wille, ogrody jeszcze pięć minut a pociąg wpada na Dworzec Wschodni Paryża. Pożegnania krzyżują się z powitaniem, znikają harcerki i obładowani harcerze, na dworcu zostaje Komenda, grono instruktorskie i bagaż. Ha! Cóż robić? Za chwilę znalazłam się w przepelnionej naturalnie bagażem taksówce, i poraz pierwszy rzucając ciekawe spojrzenia na bulwary asfalty i kamienice doznałam wrażenia, że to miasto jest mi znane i bliskie. Przy dźwiękach radja mknijemy na rue Lamandé, gdzie w gościnnych progach Domu Polskiego mieszkałam z gronem instruktorskim tydzień, poprzedzający mój pierwszy obóz na obczyźnie. Do dziś wspominam gonitwę po Paryżu z planami w ręku, studjowanie rozkładów jazdy: „Metro” rzut oka z wieży Eiffel na stolicę państwa, w którym tyle razy Polacy szukali pomocy,

lub drugiej ojczyzny. Pełna radości i dumy wracałam na Lamandé po całodzienną gonitwę, aby wypocząć wieczorem wśród milej atmosfery mieszkańców Domu Polskiego, podzielić się wrażeniami w polskim języku.

31 lipca zgłosiłam się do Ambasady po rozkazy. Przeznaczono mnie jako instruktorkę do obozu Paryża i Wschodniej Francji, trwającego od 1—20 sierpnia—teren Wogezy-Alzacja! Komendantka tego obozu Hanna Zieleniewska—przyjaciółka z lat szkolnych opuściła już Paryż, udając się na teren obozu—mnie zostawiła transport druchen i bagażu. Z bagażem dałam sobie radę, ale z dziewczętami rozproszonymi po różnych dworcach Paryża, było znacznie trudniej, a z moją francuszczyzną—rozpacza...

Wreszcie po załatwieniu wszelkich formalności przejazdowych stanęłam poraz pierwszy przed szeregiem druchen, z którymi miałam obozować. Potężnym echem o mury dworca odbiło się powitalne „Czuwaj!” padło pierwsze słowo, od którego może zależała atmosfera i współpraca na obozie. Idealna linja plecaków i mundury harcerskie zaciekały tłum podróżnych—otoczono nas pierścieniem—pytano w różnych językach.

Przed naszym odjazdem zdążyła przybyć Druchna Komendantka Harcerki na Francję Belgję i Holandję—Halina Wilkówna. Po krótkim przegadaniu załadowaliśmy się do wagonów i żegnając Druchną Komendantkę z pieśnią odjeżdżaliśmy z gwarne go i dusznego Paryża do gór, lasów i jezior. Podczas 12-to godzinnej podróży obserwowałam dziewczęta—starałam się poznać psychikę emigracyjnego dziecka i młodzieży dotychczas mi obcej—ciekawo (to element, żyjący sam dla siebie, z którego harcerstwo ma wykrzesać zastępy idące ku Polsce.

C. d. n.

Jaga B.

FELJETON

Na początku był chaos.

Zupełnie jak przed stworzeniem świata.

Dopiero po pewnym czasie coś realnego wyłoniło się z zamętu. Jak łatwo można się domyśleć, był to kurs wodzów gromad zuchowych. Początkowo nosił on nieco koczowniczy charakter, jednak przyszło mu tę cechę zatracić na skutek zakulisowych pertraktacji.

Osiadłono się więc w Szkole Powszechnej i rozpoczęto normalne zajęcia.

Płynęły znojne dni, a było ich pięciorek znaczonych krwawym potem, nabrzmiałe wysiłkiem dha Komendanta kursu, męża nieustraszonego i w bojach z przeciwnościami losu zaprawionego. Ów, w chwilach wolnych od bólu zębów, wyrzucał z siebie zasoby praktycznych wiadomości, które lotne umysły trzydziestu efebów w mig chwytaly i utrwalały w zawiłych hieroglifach na prostokątach zeszytów.

W przerwach klasy napełniały się mierzwą głosów, a budynek szkolny drżał w posadach, gdy uczestnicy kursu z nigdy niesłabnącą energją,

puszczali się w ucieszne, zuchowe płasy. A był wśród nich jeden cwany. Miał figlarne, rozbiegane oczy, w których czaiła się chęć płaćania psikusów, rozjaśnioną chytrym uśmiechem twarz i włosy, tworzące na środku głowy zalotny wicherek. Słowem był to prototyp Antka Cwaniaka, takiego musiał mieć na myśli dh. Aleksander Kamiński, pisząc swe zuchowe dziełko. Niestrudzony Komendant kursu chudł w oczach, objętość jego malała z godziny na godzinę. Twarz jego pokryła się bledością, a oczy patrzyły ponuro i groźnie z za amerykańskich okularów. W ostatnim dniu kursu upodobił się do ciała astralnego i zachodziła obawa, że wbrew prawu ciężenia powszechnego opuści padół ziemski, udając się do Ogródów Prozerpiny.

Pewnego dnia wypadło mi przemówić. W tym to dniu runęły moje nadzieje. Już nigdy nie odzyskam wiary we własną wymowę, nie porównam się w najskrytszych marzeniach z mówcami na miarę Demostenesa. Tristis est mea anima.

Ponieważ słowa należało zilustrować czynami,

wybraliśmy się o zmierzchu na strych, gdzie miała się odbyć pokazowa zbiórka gromady. Droga, wiódąca na strych była wielce niebezpieczna. Na każdym kroku czyhały na nas Scylle i Charybdy. Gdyśmy wreszcie dobrnęli, wziął nas w swe władanie czar tajemniczości. W krwawym blasku latarki, osłoniętej czerwoną bibułą, trzepotały się na ścianach potworne cienie a głos dha Komendanta brzmiał zupełnie tak, jakby ten wywoływał ducha na seansie spirytystycznym. Najbardziej groźnie wypadła próba odwagi zuchów. Każdy z nich musiał iść sam w najciemniejszy na strychu kąt i po pewnym czasie wracał stamtąd ściskając coś kurczowo w dłoni. Zaciekawiona tem i jednocześnie zachęcona łatwą

zdobyczą z trwogą w sercu dałam nura w „grubą i dotykálną” ciemność, skąd po chwili wypłynęłam, ważąc na języku słodki smak czekolady Wedla. Takie było owo zaklęte ziele, dające odwagę. Cała ta zbiórka była jednym z najciekawszych wydarzeń kursu. Obfitowała w emocje.

Potem już szybko nadszedł koniec. Ochrypli od śpiewania zuchowych piosenek, natanńczywszy się zuchowych tańców, opuścili kurs przyszli wodzowie gromad.

Najwyższy był ku temu czas. Dh. Komendant stał się ciałem nieważkiem. Pozostały po nim tylko amerykańskie okulary.

Eska.

DZIAŁ PROGRAMOWY

Kilka słów o P. do O. K.

Odważyłam się zabrać głos, na łamach naszego pisma, w sprawie, która powinna zainteresować każdą harcerkę. Dotyczy ona naszej służby i przygotowania do niej.

Obowiązkiem każdej Polki — harcerki jest służba dla ojczyzny i niesienie pomocy bliźnim. Bez względu na to, w jakich znajdujemy się warunkach, praca w tym kierunku nie może być przerwana, ale odwrotnie intensywniej prowadzona w chwilach niebezpieczeństwa i klęsk.

Zastanówmy się, czy nasze drużyny mogą zobowiązać się do jakiegokolwiek pracy, na wypadek nieszczęścia. Np. okolicę, w której istnieje zagrożenie, nawiedza klęska pożaru. Czy drużyna może przyjść z pomocą nieszczęśliwym? W jaki sposób? Jak drużynowa zorganizuje pracę, by wysiłki nie poszły na marne?

Co zrobi drużyna wobec największej klęski — wojny? Czy możliwym jest, żeby nieprzysposobiona mogła wydajnie pracować i nieść pomoc bliźnim?

Każda z Was przyzna mi słusność, gdy powiem, że same dobre chęci nie wystarczą, należy zdobyć — jeśli chodzi o wspomniany wypadek — sprawności przysposobienia do obrony kraju. Nieuświadomienie drużynowych, co do tego działu pracy, pociąga za sobą niezrozumienie i obojętność. Dlatego też praca, w kierunku przysposobienia do obrony kraju, stoi na punkcie martwym, za każdym razem odkładane na później. Tak być nie może i nie powinno.

Żeby przyjść z pomocą drużynom i druchnom które chcą zdobywać sprawności P. do O. K. umieszczone będą w „Zewie Kresowym” programy sprawności i ćwiczenia z tego zakresu (można zakupić programy w K. Ch. w cenie 50 gr.)

Musimy sobie uświadomić, co rozumiemy pod nazwą P. do O. K. i jakie sprawności do tego działu zaliczymy.

Przysposobienie do obrony kraju, ujęte w harcerskie sprawności, jest równorzędne z ogólnym przysposobieniem wojskowym przerabianem w hufcach szkolnych. Niejednokrotnie bywało i jest tak, że harcerki zdobywały i zdobywają przysposobienie wojskowe na terenie innych organizacji.

Z różnych względów, nie jest to dla nas dobre, musimy więc bardzo intensywnie dążyć do tego,

by dać harcerkom możliwość zdobywania harcerskich sprawności P. do O. K.

Sprawności P. do O. K. muszą znaleźć swoje miejsce, w programie pracy drużyny, na równi ze sprawnościami samarytańskimi, pionierki i innymi. Nie może to być nadprogram, który się realizuje w miarę, jak czas na to pozwoli.

Do działu przysposobienia do obrony kraju zaliczymy sprawności: obrony przeciwgazowej, ratowniczej przeciwgazowej, łączności, terenoznawczy, strzelczyni i wartowniczej. Oprócz tych przydatnymi w służbie wojskowej są sprawności samarytańskie, gospodarcze, administracyjne i oświatowe.

Rozpoczynamy od zdobywania sprawności obrony przeciwgazowej, której program podaję niżej.

Sprawność o.p/gaz. może otrzymać harcerka która:

1. Posiada ogólne pojęcie teoretyczne o istocie, formie, rodzajach, właściwościach i zastosowaniach gazów bojowych (wiadomości o napadzie gazowym).

2. Wie jak się zachować w czasie i po ataku gazowym, zna środki i rodzaje obrony, umie wybrać, nakładać, dopasować i nosić maskę, ćwiczyła w komorze gazowej, oraz brała udział w masce w ćwiczeniach polowych harcerskich w ciągu minimum 30 minut. Umie uszczelniać pomieszczenie i obsługiwać schron przeciwgazowy.

3. Wie, jaki jest wpływ wiatrów, słońca, opadów, pory dnia, terenu na skuteczność działania gazów bojowych, umie przeprowadzić pomiary wiatrów i sporządzić meldunek meteorologiczny.

4. Zna działanie poszczególnych gazów bojowych na organizm ludzki, oraz potrafi udzielić pierwszej pomocy przez ewakuację osób zagazowanych z terenu zagazowanego.

W jaki sposób zorganizować pracę i przeprowadzić próbę na sprawność obrony przeciwgazowej?

Na terenie naszej chorągwi jest kilka harcerki instruktor L. O. P. P. Drużynowa porozumie się, czy instruktorka znajdująca się na terenie hufca mogłaby poświęcić trochę czasu, by poprowadzić pracę. Jeśli to byłoby niemożliwym, należy zwrócić się do Powiatowego Komitetu L. O. P. P. z prośbą o zorganizowanie kursu L.O.P.P. III kategorii. Gdyby to zawiodło, zaradna i pomysłowa drużynowa,

potrafi teoretyczne wiadomości i ćwiczenia przeprowadzić samodzielnie, zwracając się do L.O.P.P. tylko o wypożyczenie sprzętu. Każda drużyna, zdobywająca sprawność O. P. Gaz., musi brać udział w masce w ćwiczeniach polowych harcerskich. Niestety gier i ćwiczeń z tego działu niema jeszcze zebranych. Drużynowa jednak z łatwością może je sama układać i prosić bardzo przysłać je do referatu P. do O. K. przy Chorągwi.

Kilka słów o sporcie wodnym.

W jednym z numerów Zewu gawędziłyśmy sobie o wodzie—że przyjemnie, że miło, że pożytecznie spędzać czas nad wodą, na łonie przyrody, którą staramy się poznać, żyć się z nią i mieć w niej bodziec do pracy nad sobą, nad własnym charakterem.

Sporty wodne—pływanie, wioślarstwo, żeglarstwo—to walka z przyrodą z której musimy wyjść zwycięsko, wyrabiając w sobie hart ducha i ciała. Pływacze woda nie jest straszna, nie czuje się obco w jej chłodnych, wspanionych nurtach, bo wie, że jest jej przyjazna, nie zaś wroga, jak dla tych, co boją się jej i unikają, a w wypadku niespodziewanego z nią spotkania—są bezradni, a nieraz i życiem przepłacają swoją nieumiejętność—brak opanowania wody.

Ileż to radości, ile emocji i zadowolenia daje sport wodny! A wędrówki!... Każdy nowy etap wędrówki wodnej—to skarbnica spostrzeżeń, zbliżających nas do natury—źródła poznania ludu, jego życia, obyczajów żywa księga o miłości Ojczyzny.

Wędrowny obóz wodny to szkoła charakterów i dzielności, bowiem nie krótkie, lecz dłuższe wysiłki hartują naszą wolę. Na krótkie wysiłki stać i ludzi słabych—dłuższe podejmują jednostki dzielniejsze.

Wiemy o tem wszystkie, ale cóż z tego, kiedy to wszystko jest dotychczas naszym marzeniem. Nieliczne tylko jednostki spędzają czas na wodzie.

Wszystkie stajemy do konkursu!

Stoimy wobec ważnego przedsięwzięcia. Zrozumiałyśmy wreszcie i odczuliśmy brak wychowania wodnego na naszym terenie. Chcemy stworzyć Ośrodek Żeglarski nad jeziorami Suwalszczyzny. Spróbujmy swoich sił i możliwości. Stańmy wszystkie do apelu!—bo tylko wspólnymi siłami możemy coś zdziałać.

Niech nie zbraknie żadnej jednostki organizacyjnej w budowaniu naszego schroniska, które będzie stałym miejscem naszych zjazdów, odpraw, kursów, obozów zimą i latem. Niech każda z nas dołoży cegiełkę do budowy tak upragnionego dla nas Ośrodka. A podczas wakacji już się zbierzemy na swoim własnym terenie, zdobywając wspólnym wysiłkiem—ażeby się cieszyć, pracować i spędzać najprzyjemniejsze chwile na łonie przyrody.

I tu zwracam się z gorącym apelem do druhen: Hufcowych, Drużynowych, Kierowniczek Zrzeszeń Starszoharcerskich i wszystkich przedsiębiorczych jednostek. Do zrealizowania naszych zamierzeń potrzebne są fundusze—i to poważne. Jeśli same nie

Próbie sprawności może przeprowadzać tylko harcerka—instruktorka L. O. P. P. lub P. do O. K., należy więc porozumieć się z takową i prosić o pomoc, by dzieło doprowadzić do końca.

Thummówna
Kierowniczką Wydziału
P. do O. K. Chorągwi.

Dlaczego tylko nieliczne?—nie wiem. Może brak chęci, niesprzyjające warunki, a może poprostu brak zainteresowania tym sportem. Dawniej nie doceniano znaczenia sportu wodnego w życiu jednostek i narodu. Obecnie społeczeństwo odczuwa jego potrzebę. Sportowy ruch wodny dzwiga się powoli, nawet w ostatnich latach wzmaga się tempo pracy.

We wszystkich dziedzinach sportu dążymy naprzód—a jak jest z ruchem wodnym na naszym terenie?!

Niestety—ale wiele organizacji wyprzedziło nas w tej dziedzinie sportu. A my przecież nie możemy zostać w tyle. Jesteśmy „pionierkami“ musimy dążyć na czele i wnieść do ogólnego dorobku nowe zdobycze i wartości.

A może się mylę—może istnieją już zastępy wodne przy drużynach, albo samotne miłośniczki sportu wodnego. Złaszajcie się natychmiast, (do Referatu Żeglarskiego przy Komendzie Chorągwi) dajcie o sobie znać, organizujcie zespoły dziewcząt—a razem zaczniemy zdobywać nowe, cudowne szlaki wód, wśród bujnej zieleni łąk i lasów.

Poznamy rozkosze obcowania z wodą—tym elementem to cichym i łagodnym—to groźnie wrogim.

Poznamy co to jest walka i dumne uczucie zwycięstwa. Nauczmy się kochać wodę—kochać Morze—źródło potęgi Narodów.

W. Waszkiewiczówna.

zaczniemy ich zdobywać własnym trudem—to nie spodziewajmy się pomocy nikąd. Niech wszystkie drużyny staną do apelu! Zbliża się karnawał, możemy go wykorzystać, organizując zabawy, przedstawienia i inne imprezy dochodowe.

Referat Żeglarski ogłasza konkurs!—który z Hufców wykaże się największą pomysłowością, najlepiej wykorzysta okres karnawału i oczywiście da najwięcej dochodu!

Wyznaczone są 3 nagrody dla Hufców i poszczególnych jednostek organizacyjnych.

Pierwsza nagroda—kajak dwuosobowy z żaglem!

Termin składania meldunków, przez poszczególne Hufce i przesyłania pieniędzy do Komendy Chorągwi na konto P.K.O. Nr. 180.445 upływa dnia 15 marca 1936 r.

Meldunki o wykonanych imprezach proszę nadsyłać pod adresem: Komenda Chorągwi Harcerki, Białystok, Rynek Kościuszki 3, III piętro Referat Żeglarski.

W meldunku należy podać: ile jednostek organizacyjnych t. zn. drużyn, zastępów, czy zrzeszeń na terenie Hufca stanęło do apelu, który zespół wykazał największą inicjatywę i włożył najwięcej pracy (nazwa jednostki i adres). Jaką drogą zdobyte zostały pieniądze?

Do Zielonek.

Dziś zaczynam od refleksji,—nie zresztą dziwnego, gdyż minęło już pół roku szkolno-harcerskiego, a myśmy niewiele uszczknęły z naszego programu.

Niewszystkie zastępy nadesłały materiał sprawozdawczy (punktualność harcerska!) więc trudno mi jest się zorientować jak ta praca idzie, jak się do niej zabieracie i czy daje Wam ona konkretne korzyści.

Do współpracy w dziale programowym proszę dhnę: Kolpyównę i dhnę Wilmusównę, zaś w dziale gospodarczym—dhnę Busłowską. O zakresie pracy poinformuję dhny indywidualnie. Lustrację poszczególnych zastępów Zielonek odbędę w kwietniu i maju b. r., a więc w tym okresie czasu dążyć będziecie do zakończenia próby na drużynową, lub zdobycia stopni i sprawności harcerskich. Każda Zielonka musi koniecznie coś zdobyć, musi posunąć się choćby o jeden krok naprzód.

Zgodnie z nakreślonym programem drużyny musimy pomyśleć o zdobyciu finansów, bowiem składki miesięczne (25 gr.), które wpłacacie na konto Kom. Chor. począwszy od września 1935 r. (patrz „Zew Harcerski“ z paźdz. 1935 r. str. 5) nie wystarczają na zaspokojenie potrzeb naszej drużyny. To też

Wyrażam mocną wiarę, iż wszystkie Hufce staną do apelu, doceniając znaczenie tego ważnego przedsięwzięcia. A wspólnym wysiłkiem zdziałamy wiele!

W. Waszkiewiczówna
Referentka Wydziału Żeglarskiego

uwągam, że projektowaną w zeszłym roku loterję, musimy koniecznie teraz zrealizować. Mam trochę fantów, ale to mało, dlatego też apeluję do was, aby każda zrobiła jeden fant—naturalnie ładny i wartościowy, i przywiozła z sobą na zbiórkę drużyny Zielonek, która się odbędzie dnia 7-go i 8-go marca b. r. w Grodnie.

Przyślijcie odwrotną pocztą zaległy materiał sprawozdawczy, w przeciwnym razie nie otrzymacie już ode mnie w następnym miesiącu żadnych ćwiczeń.

Podaję ćwiczenia na miesiąc luty.

1) Przemyśleć i odpowiedzieć do dn. 15-go lutego: Co według mnie powinno być treścią zbiórki druż. Zielonek w dniu 7—8.III b. r.

2) Wywiad: a) Mieszkańcy danego środowiska: ilość, narodowość, wyznanie, zajęcie i charakter ludzi.

b) Organizacje społeczne, ich zakres działania, wpływ na życie ludności, stosunki pomiędzy poszczególnymi organizacjami.

3) Gawęda i śpiew w związku z dniem 1-go lutego.

Czuwaj!

M. K.
druż. zielonek.

Książki, książki...



Drużynowe i drużynowi winni jaknajprędzej zapoznać się z nowo wydaną książką Ewy Grodeckiej „Rzeka“. „Rzeka“ jest świetnym i rewelacyjnym dziełem w naszym harcerskim wydawnictwie. Czyta się ją z napiętą ciekawością, jest piękną lekturą dla starszych harcerki, a wprost nieocenioną dla drużynowych w szczególności dla tych, którzy od roboty harcerskiej nieco odbiegli, względnie do niej dopiero przystępują. Cena książki 3 zł. bez kosztów przesyłki. Można zakupić w Komendzie Chorągwi Harcerki.

W związku z mającym się rozpocząć 3-letnim wyścigiem pracy drużyn harcerzy, „Harcerskie Biuro Wydawnicze“ rozpoczęło bardzo ożywioną działalność, zmierzającą do zaopatrzenia mas harcerskich w większą ilość podręczników technicznych i wychowawczych.

Ostatnio ukazały się z cyklu popularnych wydawnictw „Harce zimowe w polu“ i „W świetlicy harcerskiej“—Harcemistrza Juljusza Dąbrowskiego. Książki ze względu na swoje niezwykle ujęcia stanowią rewelacje w literaturze młodzieży.

Trzecią książką świeżo wydaną jest „Służba harcerska“—J. Sosnowskiego przeznaczona dla starszej młodzieży harcerskiej, a poruszająca bardzo aktualne zagadnienia, ustalające harcerski pogląd na życie. Treść ułożona w formie gawęd przedstawia bogaty materiał do dyskusji na zbiórkach w szczególności starszoharcerskich.

Dla uprzyętnienia podręczników szerokim masom harcerskim, cena książek jest bardzo niska, Książki nabywać można w Centralnej Komisji Dostaw Harcerskich, Warszawa, ul. Traugutta Nr. 2.

KRONIKA

Z życia Chorągwi Harcererek. Ożywiła się praca Komendy Chorągwi od chwili zainstalowania się w nowym lokalu, w śródmieściu. Wre praca w sekretaracie; ma oparcie o lokal hufiec białostocki, który tu organizuje zbiórki stałego zespołu p. do o. k., a także gawędy z zastępami hufca; chętnie a nawet radośnie odwiedzają komendę starsze drużyny przystępując do współprac w jej poczynaniach. Staraniem starszego harcerstwa ukaże się w niedługim czasie to znaczy w pierwszych dniach lutego „stopnie i sprawności starszych dziewcząt“ (powyżej lat 16) odbite na hektografie. Otrzymać je będzie można w Komendzie za opłatą 50 gr. Sprawności i stopnie młodszych dziewcząt (od 12 do 16 l.) są też na warsztacie, a gotowe będą w końcu lutego. Cena ta sama co i sprawności starszych dziewcząt.

Odprawa referentek P. do O. K. na Kostrzycy. W dniach od 28 grudnia 1935 roku do 6 stycznia 1936 roku odbyła się odprawa referentek P. do O. K. w schronisku harcerskim na Kostrzycy (18 km. od Worochty), w której wzięła udział nasza referentka P. do O. K. Cecylja Thummówna. Celem odprawy było uzgodnienie niektórych zagadnień z zakresu programu i organizacji pracy P. do O. K., jak również poznanie się i życie referentek wszystkich Chorągwi. Drużyny uczestniczące w odprawie, były jednocześnie na kursie narciarskim, używały więc ruchu, świeżego powietrza i rozkoszowały się pięknymi widokami, jakie roztaczają się wokół schroniska.

Należy dodać, że poświęcenia schroniska dokonano 15 grudnia 1935 roku. Posiada schronisko wszelkie urządzenia potrzebne cywilizowanemu człowiekowi — ba nawet światło elektryczne i prysznic z ciepłą wodą.

Kształcenie starszyny jest w roku bieżącym nietylko zagadnieniem aktualnym, ale i zagadnieniem palącym. Rozumieją to dobrze nasze starsze dziewczęta, i chętnie jadą na kursa organizowane przez Główną Kwaterę, by coraz lepiej pełnić służbę harcerską. W miesiącu ubiegłym wzięły udział w konferencji programowej instruktorek na Buczu Komendantka Chorągwi drużyna Sandomierska, oraz drużyny Waszkiewiczówna i Kossakowska. W kursie referentek P. do O. K. na Kostrzycy, w schronisku harcerskim wzięła udział drużyna Cecylja Thummówna, w instruktorskim kursie w Dzielcu wzięła udział drużyna Wiktorja Kapałówna. Obecnie na kurs administracji na Buczu wyjechała Wiera Rudominówna, a na kurs kierowniczek pracy wiejskiej Jadwiga Maliszewska ze wsi Kobylin-Borzyny.

Zbiórka zastępu drużynowych II hufca białostockiego odbyła się dn. 19.I br. w lokalu K. Ch. Na zbiórce między innymi omówiono program pracy zastępu na rok bieżący i sposoby jego realizacji, obrane zostało godło zastępu „Strumienie“ i założenie wychowawcze „Wytrwałość i pokonywanie napotkanych przeszkód“. Omawiane były również programy prac poszczególnych drużyn, akcja letnia i udział hufca w konkursie referatu żeglarskiego Chorągwi. Dzienniczki do notowania pracy samowychowawczej i ćwiczenia na najbliższy okres otrzymują drużyny drogą wiciową. Następna zbiórka

zastępu drużynowych II hufca odbędzie się 26 lutego o tymże czasie w lokalu K. Ch. Białystok, Rynek Kościuszki 3. Hufcowa wyraża nadzieję, że dążąc wytrwale poprzez przeszkody wszystkie drużyny spotkają się z nią w oznaczonym dniu.

Z życia Białostockiej Chorągwi Harcerzy.

Rozpoczęliśmy miesiąc grudzień od zainstalowania się w nowym lokalu. Inowację tę wszyscy przyjeśliśmy z zadowoleniem.

4 grudnia odbyła się odprawa współpracowników Komendy Chorągwi, na której omówiono najważniejsze sprawy bieżące.

9 grudnia dh. Komendant Chorągwi wyjechał do Wilna i tu w Dyrekcji P.K.P. odbył konferencję z p. inż. Niedźwiedzkiem i dhem B. Lucznikiem. Na konferencji omówiono sprawę przyjęcia harcerzy z Chorągwi Białostockiej na kurs podharcemistrzowski, organizowany przez Chorągiew Wileńską w dn. 29 grudnia — 6 stycznia, i wysokość zasiłku pieniężnego dla Chorągwi Białostockiej od Zarządu „Rodziny Kolejowej“.

W związku z rezygnacją dha phm. Kraśnika Jana ze stanowiska hufcowego grodzieńskiego i ustąpieniem p. plk. Kalabińskiego ze stanowiska przewodniczącego tamt. K.P.H. wytworzyły się w Grodnie stosunki, które wymagały uregulowania. W tym celu dh. Komendant Chorągwi i członek Zarządu Oddziału p. Sędzia Korab-Karpowicz wyjechali do Grodna, gdzie przeprowadzono szereg rozmów, w wyniku których zdecydowano, że stanowisko hufcowego obejmie ks. dyr. Potrzebski.

Okres przedświąteczny obfitował w „opłatki“, urządzone przez poszczególne drużyny.

19 grudnia uroczyście spożyto wigilję w Seminarjum Nauczycielskim, 20 w gimnazjum Zeligmana 22 w XII Drużynie Żeglarskiej.

Osobiste.

Godnem zanotowania na łamach Zewu jest to, że dh. Alfred Kozłowski, współpracownik Komendy Chorągwi, wstąpił w związki małżeńskie. Ślub odbył się w Jarosławiu w okresie Świąt Bożego Narodzenia. Szczęść Boże młodej parze!

Z Białostockiego Hufca Harcerzy.

Z okazji Świąt Bożego Narodzenia niemal we wszystkich drużynach odbył się tradycyjny opłatek z choinką. W 13 D. H. im. Małkowskiego odbyło się przytem przyrzeczenie 7 harcerzy. W 1 Pożarnej D. H. im. Traugutta opłatek odbył się przy udziale Grona Przyjaciół Harcerstwa, Ks. Kanonika Abramowicza, Naczelnika Straży Miejskiej i opiekuna drużyny p. Świdarskiego oraz władz harcerskich. Przy choince Św. Mikołaj obdarował podarkami dzieci członków drużyny.

Komendy Hufców Harcererek i Harcerzy urządziły w dniu 29 grudnia wspólny „Opłatek Starszyny“ z choinką w sali Kasyna Garnizonowego. W opłatku wzięła udział starszyna harcerska w liczbie 70 osób.

Wszędzie miły i prawdziwie harcerski nastrój towarzyszył świątecznym imprezom.

12 Ż.D.H. im. Króla Władysława IV ostatnio ożywiła znacznie swą działalność. Pracę swą oparła na młodzieży szkoły powszechnej Nr. 2 i jako drużyna o przeważającej ilości dzieci pracowników kolejowych, została uznana za t.zw. drużynę kolejową, uzyskując wydatniejszą pomoc i poparcie Tow. „Rodzina Kolejowa“. Nawiązano współpracę z rodzicami członków drużyny, a w m-cu grudniu utworzono Grono Przyjaciół Harcerstwa. Do Zarządu Grona weszli: p. inż. Marjan Popławski — przewodniczący, p. Seweryn Gasztów, Kierownik Szkoły — wiceprzewodniczący, p.p.: Paweł Danisiewicz, Edward Dąbrowski i Stefan Wywiół — członkowie. Do Komisji Rewizyjnej weszli p.p.: Władysław Huzarski, Aleksander Salmacki i Zygmunt Tenorkowski.

Staraniem Grona Przyjaciół i komendy drużyny urządzono wspólny opłatek we własnej świetlicy.

Drużyna składa się obecnie z 3-ch gromad: Gromady zuchów, drużyny harcerzy i gromady starszych harcerzy.

Dla zapewnienia należytej obsady skierowano na kursy zimowe kilkunastu harcerzy, a mianowicie na kurs dla drużynowych w Worochcie — 4, kurs dla zastępowych w Białymstoku — 5, kurs dla wódzów gromad zuchowych w Białymstoku — 1, i kurs dla instruktorów zuchowych w Nierodzimiu.

Nader życzliwy stosunek Rodziny Kolejowej, a szczególnie p. inż. Marjana Popławskiego oraz Kierownictwa Szkoły — wróży drużynie jaknajpożyślniejszy rozwój.

Harcerstwo Białostockie spełniło zbiorowy dobry uczynek podczas choinki urządzonej staraniem Wojewódzkiego Komitetu Gwiazdkowego w salach województwa w dniu 27 grudnia dla najbardziej potrzebujących m. Białegostoku. 530 dzieci pozostawało pod troskliwą opieką druzhenek i druhów. Z powierzonego sobie zadania harcerstwo wywiązało się wzorowo.

Kursy zimowe. Podczas feryj zimowych, Komenda Hufca Harcerzy zorganizowała w Białymstoku 7-iodniowe kursy dla zastępowych i wódzów gromad zuchowych. Uczestników 65. Prowadzenie kursu dla zastępowych powierzono — phm. Antoniemu Korytkowskiemu. Ogólne kierownictwo spoczywało w rękach Hufcowego. Kurs dał nowe kadry wyszkolonych zastępowych i wódzów zuchowych.

W czasie od 30 grudnia 1935 r. do 7 stycznia 1936 r. 2 D. H. im. Adama Mickiewicza przy poparciu finansowym Grona Przyjaciół Harcerstwa — zorganizowała zimowy obóz pod Supraślem. Uczestników 20. Komendantem obozu był drużynowy Dwójki H. O. Marjan Dakowicz, opiekę nad obozem sprawował p. prof. Józef Dańkowski.

W dniu 19 stycznia odbyła się **alarmowa zbiórka Hufca Harcerzy** Na zbiórce stanęło 206 harcerzy (prócz 4.D.H. i 6.D.H.). Po Mszy Św. o godz. 9 rano w kościele Farnym, odbyły się w Zwierzyńcu i pobliskim lesie harce. O godzinie 14-ej zakończono harce uroczystą zbiórką na wzniesieniu 154, poświęconą twórcy harcerstwa ś. p. Andrzejowi Małkowskiemu z okazji 17-iej rocznicy tragicznej Jego śmierci (16 styczeń 1919 r.)

W dniu 2 stycznia wieczorem koło Trzech Dębów w Zwierzyńcu odbyło się przy ognisku **przyrzeczenie**. Do przyrzeczenia stanęło 6 druhów z 15

D.H. im. ks. Grzybowskiego i 1 druh z 2 D.H. im. Mickiewicza. Przyrzeczenie odebrał Hufcowa phm. Świerczyński.

Podczas uroczystości oddano cichy hołd poległym Powstańcom z 1863 roku oraz Patronowi 15-iej Drużyny Ks. Pawłowi Grzybowskiemu.

Z życia Szczuczynskiego Hufca Harcerzy. Wszystkie zastępy środowiska grajewskiego i rajgrodzkiego wzięły udział w Apelu na Tropie. Jako nagrodę za udział w Apelu w postaci drogowych książek harcerskich otrzymały zastępy: Świstaków II-giej drużyny w Grajewie, Rekinów III-ciej w Grajewie i III-cia drużyna Żeglarska jako całość.

20 grudnia odbyło się w Rajdrodzie zebranie informacyjne dla rodziców, na którym o potrzebie współpracy harcerstwa z rodziną referował p. kierownik miejscowej szkoły Grzegorzewski Aleksander, zaś o celach i metodach pracy harcerskiej d-h hufcowy. W dyskusji zebrani wypowiedzieli się za organizowaniem takich zebrań każdorazowo, a to celem nawiązania ścisłego kontaktu z harcerstwem.

24 grudnia odbył się wieczór wigilijny w III-ciej drużynie Żeglarskiej w Grajewie i I-szej w Rajdrodzie. Pierwsza uroczystość odbyła się w świątym gronie harcerskim, na drugą uroczystość przybyli również sympatycy harcerstwa z miejscowym ks. proboszczem na czele, nauczycielstwo burmistrz miasta i inne osoby. Uroczystość wigilijną połączono tu z uroczystością patrona drużyny, Adama Mickiewicza, oraz uroczystością przyrzeczenia. Rozstrzygnięty też tu został konkurs o pierwszeństwo zastępow. Harcerki i Harcerze wręczyli sobie wzajemnie podarunki przychem było wiele śmiechu, humoru i radości. Po uroczystości drużyny udały się na pasterkę.

26 grudnia odbyła się choinka drużyn harcererek i harcerzy środowiska grajewskiego, połączona z zabawą taneczną.

29 grudnia odbyła się w Rajdrodzie choinka dla zuchów, połączona z nadaniem 12 zuchom I-szej gwiazdki.

31 grudnia III Ż. D. H. w Grajewie urządziła wieczór sylwestrowy w celach zarobkowych.

5 stycznia b. r. odbyła się w Grajewie odprawa drużynowych i przybocznych hufca w sprawie trzyletniego wyścigu Pracy Harcerskiej Drużyn. W czasie ferji jeden z członków tutejszego Hufca ukończył kurs wódzów zuchowych Chorągwi Śląskiej.

6 stycznia odbyła się w Rajdrodzie choinka dla biednych dzieci, zorganizowana staraniem miejscowej drużyny harcererek i harcerzy. Około 30 dzieci otrzymało ciepłe ubranka, bieliznę, obuwie i inne przedmioty.

11 stycznia Komenda Hufca zorganizowała w Grajewie zabawę w celach dochodowych. Wzięło w niej udział ponad 100 osób.

12 stycznia hufcowa zwizytował nowotworzącą się drużynę w Białaszewie oraz odbył konferencję z d-hem Lemieszewskim Michałem omawiając z nim sprawy zuchowe i sprawy drużyn szkół powszechnych. W wyniku tej konferencji d-h Lemieszewski obejmie referat drużyn szkół powszechnych na terenie tutejszego hufca harcerzy oraz będzie kierował sprawami zuchowymi na terenie hufca.

16 stycznia staraniem drużyn i gromad zucho- wych w Rajgrodzie zorganizowany został „Wieczór harcerski” urozmaicony monologami, śpiewem solowym i tańcami oraz obrazkami scenicznymi. Wieczór ten zgromadził ponad sto dzieci, w dniu 19 stycznia wieczór ten powtórzono dla starszych.

18 stycznia drużyny Rajgrodzkie zorganizowały zabawę, na którą prócz harcerek i harcerzy przy- było także kilkanaście osób starszych.

Ze świata harcerskiego.

Skauci francuscy zapraszają harcerzy pol- skich na swój zlot. Francuska Organizacja Skauto- wa „Eclaireurs Unionistes de France” organizuje z okazji 25-lecia swego istnienia wielki „Obóz Naro- dowy”, który odbędzie się w dniach 7—17 sierpnia 1936 r. w okolicach miasta Colmar w Alzacji.

Naczelnik „Eclaireurs Unionistes”—Jakób Guérin- Desjardins, znany przyjaciel Polaków, który odwie- dzał nasz kraj, przesłał na ręce Komisarza Między- narodowego Harcerzy, p. Henryka Kapiszewskiego, serdeczne zaproszenie dla polskich harcerzy na wspomniany Zlot.

Jubileuszowy Zlot Skautów Norweskich. W dniach od 6—15 lipca 1936 r. odbędzie się pod Oslo VII Narodowy Zlot Skautów Norweskich, którzy będą jednocześnie obchodzić 25-lecie powstania swo- jej organizacji.

W związku z tem skauci norwescy przesłali do Wydziału Zagranicznego Głównej Kwatery Harcerzy serdeczne zaproszenie do wzięcia udziału w ich święcie.

Polscy Harcerze górą—w Międzynarodowych Zawodach Narciarskich. Na tegorocznych zawodach narciarskich, organizowanych przez Skautów Austry- jackich w Mariazell, w czasie od 4—6 stycznia rb. reprezentacja Z. H. P. odniosła wielkie sukcesy. Siedmiu bowiem członków reprezentacji zdobyło 11 nagród, w tem: 4 pierwsze nagrody, 2 drugie, 4 trzecie i 1 czwartą.

Zaznaczyć należy, że w zawodach narciarskich brały udział reprezentacje trzech organizacji skau- towych (nie licząc Polski): Austriacka, Węgierska, Angielska.

Z budowy Domu Harcerstwa Polskiego, w Warszawie. Budowa Domu Harcerstwa w War- szawie, przy ul. Myśliwieckiej posuwa się w szyb- kiem tempie. Budowla znajduje się już pod dachem. W sezonie zimowym będą przeprowadzane instalacje elektryczne, kanalizacyjne i t.p.

Wykończenie domu potrwa do 1-go września 1936 roku. Dotychczasowy koszt budowy wyniósł zł. 150.000, instalacje będą kosztować około 40.000 zł. zaś wykończenia wewnętrzne około zł. 150.000.

Dom utrzymany w stylu nowoczesnym posiada wieżę 3 piętrową; reszta gmachu jest dwu i jedno- piętrowa.

W domu znajdują pomieszczenie naczelne władze harcerskie, okręgowe (warszawskie), muzeum, cen- tralne archiwum, drukarnia, świetlica, schronisko noclegowe dla harcerstwa.

2 harcerskie schroniska turystyczne w Ta- trach. Towarzystwo Budowy Harcerskich Schronisk Turystycznych ukończyło budowę schroniska na Kostrzycy (1300 m.n.p.m.). Nowe schronisko harcer- skie, powstałe według projektu inż. Jeżego Żukow- skiego łączy harmonijnie stylową architekturę za- grody huculskiej, z wymaganiami współczesnej tu- rystyki. Elektryczność, kanalizacja, bieżąca woda cie- pła i zimna, osobna kuchnia turystyczna, spiżarnia, smarownia nart, taras—zapiętniają maximum wy- gody turystom.

Dojazd do schroniska jest łatwy—45 minut kolejką leśną i godzinę na piechotę z Worochty. Oficjalne otwarcie schroniska nastąpiło dnia 15-go grudnia r.u. w niedzielę.

Imprezy międzynarodowe skautek. W roku przyszłym odbędzie się kilka imprez międzynaro- dowych, w których wezmą udział i harcerki polskie.

W Londynie jest projektowany kurs dla pra- cowników w Skautingu zajmujących się chorymi i kalekami.

Praca harcerska wśród chorych i ułomnych, jest specjalnie dobrze zorganizowana w Anglii, toteż przedstawicielki innych państw dużo z tego kursu skorzystają.

W Szwecji odbędzie się Wszechświatowa Kon- ferencja Organizacji Skautowych Żeńskich. Na Kon- ferencji tej przedstawicielka Polski, p. Olga Małkow- ska zagał dyskusję na temat „Wpływ skautingu na instruktorki”. Drużna Olga Małkowska jest członkiem Komitetu Światowego Skautek od chwili jego po- wstania.

Bezpośrednio po Konferencji skautki duńskie urządzają na wyspie Fjonji wielki obóz jubileuszowy, z powodu 20-lecia skautingu w Danii.

W domu harcerek całego świata w Adelboden w Szwajcarii odbędzie się Międzynarodowa Konfe- rencja Starszych Skautek.

Również w Adelboden odbędzie się Międzyna- rodowa Rada Okrągłego Stołu.

Maszynki do palenia wymagają czystej nafty, nieodpowiedni gatunek nafty wydziela szkodliwy zapach i kopci.

**Żądajcie „NAFTY PRIMUSOWEJ”
„POLMIN”**

Do nabycia w butelkach 1-no litro- wych we wszystkich poważniejszych sklepach kolonjalno-spożywczych.

Warunki prenumeraty: Roczna—3 zł. 50 gr.; za okres krótszy po 40 gr. za numer; 1 egz. — 40 gr.

Roczna—ulgową za t. zw. służb. egzempl. dla K.P.H., K-d Hufców i Drużyn terenu Oddz. Białost. — 2 zł.

Ceny ogłoszeń: cała strona — 70 zł.; $\frac{1}{2}$ str. — 35 zł.; $\frac{1}{4}$ str. — 20 zł.; $\frac{1}{8}$ str. — 11 zł.; $\frac{1}{16}$ str. — 6 zł.

Adres: Zarząd Oddziału — Białystok — koszary gen. Sowińskiego — Konto P. K. O. — 180.680.

K-da Chor. Harcerek — Białystok — Ryn. Kościuszki 3 — „ „ — 180.445.

„ Harcerzy — Białystok — Ryn. Kościuszki 3 — „ „ — 141.497.

Redakcja — Białystok — Ryn. Kościuszki 3 A. Sandomierska — „ Zarz. Oddz. P.K.O. 180.680.

Wydawca: Zarząd Oddziału Białost. Z.H.P. Redaktorka odpow. A. Sandomierska, Białystok, Podleśna 7.

Druk. „Lechja” Białystok, Ryn. Kościuszki 15, tel. 6-11 z.

BN
NARODOWA